

Papa Francesco czyli Papież Franciszek



Modliliśmy się o to gorąco, codziennie, i Habemus Papam, czyli znowu mamy Papieża. Wszystko odbyło się tak normalnie, choć może są powody do zaskoczenia. Zależy, kto czego się spodziewał.

Zaskoczenie to normalny sposób działania Boga, bo Pan Bóg jest Obietnicą. A Boża obietnica nie polega na tym, że już wiem, czego się spodziewać, lecz na tym, że to, czego się spodziewam, jest całkowicie inne niż moje własne wyobrażenia, a na pewno lepsze od wszelkich moich oczekiwań. Właśnie w tym zawiera się całe piękno Bożej obietnicy. W wyborze nowego Papieża, który wybrał dla siebie imię Franciszek, spełniają się Boże obietnice wobec ludzkości. Jakie? Najbliższy czas to pokaże. Ja wierzę, że wypełniają się wielkie Boże obietnice. Nie zamierzam patrzeć na mojego nowego Papieża Franciszka pod kątem tego, jak będzie się poruszać, czy będzie śmiały czy nieśmiały, czy będzie bardziej podobny do Benedykta XVI czy do Jana Pawła II. Nie interesuje mnie, iloma językami będzie władać, i to, czy będzie komunikatywny. Oczekuję od niego, że pomoże mi wierzyć w Pana Jezusa, i że wspólnie będzie nam raźniej w tym Kościele, który tak bardzo kochamy, który jest naszą najlepszą Matką. Choć wiem, że on ma być Opoką, na której Pan Jezus chce dalej budować swój Kościół, a ja (my!) jesteśmy żywą częścią tej najpiękniejszej budowli, jej żywymi kamieniami – jak mówi św. Paweł.

Przyjął piękne imię, które dobrze nam się kojarzy, jest nam bardzo bliskie. Najprawdopodobniej chodzi o św. Franciszka z Asyżu. A może chodzi o wszystkich świętych Franciszków razem

wziętych: i o św. Franciszka, który nawet nie był kapłanem, a Pan Jezus zechciał, by to właśnie on odbudował Jego Kościół, i o św. Franciszka Ksawerego (też jezuitę! – jak obecny papież), który był wielkim misjonarzem, i o św. Franciszka Salezego, który jako pierwszy, tak bardzo zbliżył się do ludzi świeckich. Patrząc na twarz nowego następcy św. Piotra można dostrzec w niej wszystkie te cechy, choć pontyfikat Papieża Franciszka będzie miał przede wszystkim jego własne, osobiste oblicze. Niezwykle ważnym akcentem inauguracji nowego Pontyfikatu było wspomnienie Benedykta XVI. Normalnie, nie tylko przez zwykłą kurtuazję, nowo wybrani Papieże wspominają swoich poprzedników. Papież Franciszek I jest w komfortowej sytuacji. Bo nie musi się wsłuchiwać w tajemnicze głosy swego poprzednika z zaświatów, ale może po prostu *pogadać* ze swoim poprzednikiem *face to face*, tzn. twarzą w twarz, który zresztą zna się na rzeczy, jak mało kto. Jednym słowem, w cudownych czasach przyszło nam żyć. Boże obietnice pozostaną przed nami zakryte, aż do całkowitego spełnienia się dziejów. Ale już to, co oczami wiary możemy dzisiaj obserwować, jest dla nas wielkim Bożym podarunkiem. *Szczęśliwe oczy nasze, że widzą, i uszy nasze, że słyszą.*

Habemus Papam! Evvia il Papa! Niech żyje Papież Franciszek. Kochamy cię Ojczyści! Pozdrawiają Cię Parafianie z Parafii w Czarnowasach, z Duszpasterzami. [prob.]